Rok III Warszawa, 1936 Nr. 2 (8)

CZEŚĆ ŚWIĘTYCH POLSKICH

WIERZĘ... W ŚWIĘTYCH OBCOWANIE...

ORGAN POŚWIĘCONY SZERZENIU NABOŻEŃSTWA DO ŚWIĘTYCH PATRONÓW POLSKI ORAZ SPRAWOM KANONIZACYJNYM

Kwartalnik Kwiecień – Czerwiec



Bł. Kinga

„Świętym stał się na ziemi, kto umiał przyjaźń zawrzeć ze Świętymi".



Nabożeństwo do świętych Patronów Polski

Dziełem i apostolstwem uświęcenia dusz.

„Jeśli się nie nawrócicie i nie staniecie się jako dziatki, nie wnijdziecie do Królestwa niebieskiego“ (Mat. 18, 3).

Nabożeństwo do świętych Patronów Polski jest dziełem i apostolstwem uświęcenia dusz.

Cel Nabożeństwa.

Wzorem Świętych i przy Ich pomocy dążyć do coraz ściślejszego zjednoczenia z Panem Jezusem.

Środki.

1. Nabożeństwo do N. Marji P. i Świętych Polskich w sposób, podany na karcie wpisowej.

2. Codzienne, ranne rozmyślanie, czytanie duchowe, oraz wieczorny rachunek sumienia;

każdego miesiąca rekolekcje jednodniowe i kilkudniowe, „zamknięte", raz w roku.

3. Trzymanie się codziennie w swych zajęciach regulaminu czyli porządku, ułożonego przez siebie, a przez spowiednika zatwierdzonego.

Uwaga: Nabożeństwo to można pielęgnować albo oddzielnie, albo też w zorganizowanych Kołach zwanych „Gronem Czcicieli Świętych Polskich". Komu dogodniej pielęgnować je oddzielnie, wystarczy, jeżeli zapisze się do Księgi Czcicieli Świętych Polskich i zgłosi w tym celu swe imię osobiście lub pisemnie w Dyrekcji Nabożeństwa do św. Patronów Polski — Warszawa, ul. Wilcza 25.

Organizacja „Koła".

1. 15 członków wybiera z pośród siebie kierownika i jego zastępcę, sekretarza i skarbnika.

2. Każde „Koło" nosi imię jednego z Świętych Patronów Polski.

3. Wszystkie „Koła“ razem przy kościele stanowią „Grono Czcicieli Świętych Polskich“

Grono ma swój sztandar, na którym widnieje: z jednej strony wizerunek Matki Najświętszej, a z drugiej św. Patron Grona, wspólnie wybrany, każdy zaś członek otrzymuje odznakę członkowską

4. Asystentem kościelnym „Grona“ i „Koła“ jest ks. Proboszcz danej parafji lub jego zastępca, względnie ks. Rektor kościoła lub jego zastępca

5 Koło prawnie zaczyna istnieć z chwilą zgłoszenia spisu swych członków do Dyrekcji Nabożeństwa do św. Patronów Polski.

Potrzeba naszego uświęcenia.

Za potrzebą uświęcenia naszego przemawiają:

1. oświadczenie Pana Jezusa: „Jeśli się nie nawrócicie i nie staniecie jako dziatki, nie wnijdziecie do Królestwa niebieskiego (Mat. 18,3);

2. słowa św. Pawła: „Jako nas wybrał..., abyśmy byli świętymi i niepokalanymi”. (Ef. 1,4);

3. honor Polski. Albowiem uświęcenie dusz nie jest przywilejem jednego tylko narodu lecz wszystkich, Pan Jezus bowiem mówił wyraźnie: „Idąc tedy nauczajcie wszystkie narody“. (Mat. 28,19). A tymczasem tak bywa, że kiedy inne narody zgłaszają do Rzymu do kanonizacji po kilkudziesięciu, a nawet kilkuset swych ziomków, Polska zaledwie kilku.

Zelatorzy i Zelatorki Dzieła.

Zelatorzy są apostołami Nabożeństwa do św. Patronów Polski, a tem samem i pomocnikami Pana Jezusa w dziele uświęcenia dusz.

Jak wynika z słów Pana Jezusa: Idąc tedy, nauczajcie wszystkie narody“ (Mat. 28,19) — uświęcenie dusz, podobnie, jak nie jest przywilejem jednego tylko narodu, tak też nie jest dziełem samego tylko Pana Jezusa, ale także Jego przyjaciół, do których zalicza zelatorów — apostołów, jacy Mu w tem dziele pomagają,

Zelatorzy, mając na oku wzniosłość Dzieła uświęcenia dusz, starają się je rozpowszechnić w najbliższej rodzinie, oraz w gronie swych krewnych i znajomych.

Zelatorem Dzieła może być każdy katolik lub katoliczka, mający zamiłowanie do apostolstwa.

Zelatorzy działaią w porozumieniu z Dyrekcją Nabożeństwa do świętych Patronów Polski, oraz ze swym ks. Proboszczem, względnie Rektorem kościoła. Zapisują zgłaszających się do Księgi Czcicieli Świętych Polskich i organizują pojedyńcze Koła.

Zelatorowie przez swoje apostolstwo stają się pomocnikami Kościoła w rozbudowie Królestwa Bożego na ziemi.

Dodać jeszcze należy dla uzupełnienia, że w Nabożeństwie do św. Patronów Polski chodzi — jak to zresztą widać z broszurki „Módlmy się za Polskę" nietylko o uświęcenie jednostek, ale także, podobnie jak w Akcji Katolickiej o ożywienie wiary i o nastawienie katolickie w całym Narodzie.

Polska Matką Świętych.

Z listu pasterskiego J. E. Ks. Biskupa Dr. Lisowskiego.

Matką Świętych nazwano Ojczyznę naszą. O co za przepiękna nazwa. Zaiste szczęśliwą i dumną czuć się winna Polska, że jest Matką nie byle jakich dzieci, ale Matką Świętych.

Jak dumni byli Grecy i Rzymianie ze swych mężów sławnych, ze swych bohaterów. Jak piękne żywoty ich opisywali znakomici pisarze, jak ich ideałami karmiono młodzież! A przecież Święty to największy bohater. „Łatwiej zdobyć światy, jak zwyciężyć siebie"[1]) Święty to najsławniejszy syn Ojczyzny. Zwycięstwo nad sobą samym, cnoty aż do heroizmu doprowadzone, imię znane w całym świecie, korona chwały, jaką Świętego ukoronował sam Chrystus Pan, — czyż to nie chluba i skarb Ojczyzny? „Ojcowie wasi, — są słowa Piusa X do pielgrzymów polskich — dodawali wierze katolickiej blasku cnotami swemi posuwającemi się aż do szczytów świątobliwości, jaką podziwiamy u waszych Świętych współziomków, których wszyscy z całym światem kotolickim wzywamy i czcimy na ołtarzach".

Polska ma wielu Świętych kanonizowanych, ma wielu Błogosławionych, a jeszcze więcej niekanonizowanych.

Świętych kanonizowanych mamy dwunastu: Stanisław Szczepanowski, Jacek, Jan Kanty, Stanisław Kostka, Kazimierz królewicz, Andrzej Żurawek, Benedykt z Opatowa i pięciu męczenników: Jan, Benedykt, Mateusz, Izaak, Krystyn. Do Świętych Patronów polskich zaliczamy też św. Wojciecha, św. Jadwigę i św. Józafata, którzy na naszej ziemi żyli i na naszych ołtarzach cześć odbierają.

Do Błogosławionych należy czternastu: Bogumił, Wincenty Kadłubek, Czesław Odrowąż, Bronisława, Salomea, Kinga, Jo-

[1]) Krasiński.

lanta, Jakób Strzemię, Szymon z Lipnicy, Jan z Dukli, Władysław z Gielniowa, Jan Sarkander, Andrzej Bobola i Melchior Grodzicki. Do nich doliczamy bł. Sadoka i 48 jego towarzyszy Męczenników, których kult w zakonie dominikańskim i w Polsce zatwierdził papież Pius VII.

A Bóg jeden wie, ilu mamy Świętych w niebie, niekanonizowanych, te tysiące męczenników z czasów prześladowań moskiewskich na Podlasiu, na Litwie i obecnie w bolszewji. Może Bóg wielu z tych męczenników za wiarę wyniesie na ołtarze dla Swej chwały, a pociechy i przykładu i korzyści dla nas. Bo, jak pięknie powiedział św. Bernard: „Na cóż się Świętym przydadzą nasze pochwały, nasze uwielbienia, uroczyste obchodzenia ich świąt? Najmilsi: Święci naszych dóbr nie potrzebują, ani też niczego naszem nabożeństwem im dodać nie możemy. Ale to, że czcimy ich pamięć, nie oni, lecz my z tego korzyść mamy" [1]).

Rzecz dziwna i niezrozumiała w Ojczyźnie naszej. Z jednej strony, chlubimy się z tego, że Polska „*semper fidelis* — zawsze wierna" i „*Mater Sanctorum* — Matką Świętych", a z drugiej jakże smutny objaw, że tak mało czcimy naszych Świętych i tak mało staramy się o nowe kanonizacje, beatyfikacje. Doprawdy dziwne zaślepienie i niezrozumiała obojętność dla tej świętej sprawy. Jak gorliwie i z jakim nakładem sił, zdrowia i grosza ubiegamy się o nagrodę pierwszeństwa w różnych sportach, wyczynach, igrzyskach! Z jaką dumą ogłaszamy i u siebie i w całym świecie, gdy się uda Polakowi lub Polce odnieść zwycięstwo w zawodach! Zda się nam, że wszyscy nam zazdroszczą, o nas mówią i piszą, że zwycięzca rozsławia imię Polski po całym świecie.

Rekord Polski! Ale zapytam, jaka to sława, jak długo ona potrwa? Bardzo krótki czas; dopóty, dopóki ktoś inny go nie przewyższy. Chcę być dobrze zrozumiany: nie potępiam sportu i zawodów, — ale chcę by one miały należyte granice.

I jeszcze zapytam: kto więcej wsławił Polskę, czy największy zwycięzca w biegu, czy w piłce, czy Święty Polski, np. św. Stanisław Kostka? By to ocenić, trzeba być w Rzymie, trzeba w dniu 13 listopada pójść do kościoła św. Andrzeja na Kwirynale, tam, gdzie spoczywają relikwje świętego i popatrzeć na te tłumy Włochów, a wśród nich biskupów i kardynałów, jak tam śpieszą, by się pomodlić u Jego gro-

---

[1]) O. Świątek: O cześć i kanonizację Świętych Polskich, str. 17.

bu, a potem udać się na piętro do pokoju, gdzie umarł, aby tam klęcząc ucałować zimne stopy marmurowego posągu, wyobrażającego św. Kostkę na łożu śmiertelnem.

Włosi i Francuzi dobrze to rozumieją, jaką to sławą okrywa ich naród ich Święty. Przecież żadne rekordy nie przyniosły Francji tyle sławy i blasku, ile św. Teresa od Dzieciątka Jezus. To też nie szczędzą oni ani trudów ani zabiegów, wydają życiorysy swych rodaków zmarłych w opinji świętości, zapisują fakty uzdrowień i łask otrzymanych za ich przyczyną, zanoszą gorące modlitwy do Boga i prośby do Stolicy św. A u nas? Co się robi dla tej sprawy? Karygodna obojętność. Gdyby taka świątobliwa Jadwiga Królowa była Włoszką lub Francuzką, zapewne już dawno byłaby na ołtarzach, czczona i wielbiona na całym świecie. Prawda, że kanonizacja zależy od łaski Bożej. ale Bóg wymaga też współdziałania. „Proście, a będzie wam dano".

Mamy tylu bohaterów, tylu męczenników za wiarę, a jak mało o nich się mówi, mniej jeszcze się pisze, a najmiej się stara o ich beatyfikację. Czy to nie wstyd dla nas, że gdy w 1911 r. rozpoczęto procesy beatyfikacyjne, to w liczbie 287 czcigodnych kandydatów z całego świata niema ani jednego Polaka. Czy doprawdy niema kandydatów? Przeciwnie, są, nawet jest ich więcej, niż u innych narodów: jest królowa Jadwiga, ks. Skarga, Czartoryski Salezjanin, Teresa Ledóchowska, Wanda Malczewska, O. Beyzym, Franciszka Siedliska, br. Albert, O. Rafał Kalinowski i wielu, wielu innych. Ale kto o tem myśli, kto się o to modli, kto o tem mówi, kto o tem pisze? Jednostki tylko, a głos ich częstokroć przebrzmi bez echa. Niema wysiłku i starania ogółu, całego narodu. Niema należytego zrozumienia, czem dla narodu jest Święty. Mamy tylu Błogosławionych, a nie ma należytego starania o ich kanonizację. W diecezji naszej mamy od tylu wieków błogosławioną **Kingę**, tę właśnie, która swoją ręką z czcią wielką przeniosła św. relikwje św. Stanisława do nowego relikwjarza i starała się o Jego kanonizację, już od tylu wieków czczoną w Polsce, ale jeszcze niekanonizowaną, nieznaną i nieczczoną w świecie katolickim. A jak małe są starania, jak mało modłów, aby i Ją i innych Bóg wyniósł na ołtarze i okazał całemu światu katolickiemu.

Kult naszych Świętych Patronów jest zaniedbany. „Bez wątpienia, Kościół polski odprawia officja, zakony polskie modlą się do Świętych, którzy wyszli z ich grona, chłop polski czci św. Wojciecha, św. Stanisława Biskupa i swoich najbliższych Patronów,

a reszta narodu, mianowicie klasa możniejsza i wykształcona, cóż wie o Patronach polskich? Czy kiedykolwiek w największej nawet niedoli, przyjdzie jej na myśl zażądać ich orędownictwa? Czy przypuszcza, że to jej się przyda na co?"[1]). Czcimy często Świętych innych narodów. Kochamy św. Antoniego, św. Franciszka, św. Teresę z Lisieux. To dobrze i pięknie. Ale czy nie można o nas powiedzieć: „Cudze chwalicie, a swego nie znacie, sami niewiecie, co posiadacie". Pięknie pisał Skarga: „jako na własnej przyrodzonej ziemi szczep osadzony prędzej się krzewi, bujniej rośnie, i plonny owoc wydaje, tak żywot każdego Patrona polskiego na tobie, któryś jest własna jego ziemia, szczepiony, prędsze i doskonalsze pożytki owoców zbawiennych puścić może".

Co jeszcze smutniejszą jest rzeczą, że wielu katolików nie zna nawet z imienia Świętych polskich. „Sromota wielka jest — woła Skarga — gdy kto zechce i świetne rodzice i przodki ma, a o ich sprawach nic nie wie, jakoby nie wiedział, skąd jest i skąd wyszedł". A jak uboga u nas hagiografja! Czy to nie wstyd, że o wielu naszych wielkich i świątobliwych dowiadujemy się z dzieł obcych? Dlaczego tak nie doceniamy tego problemu? Dlaczego tak mało pielgrzymek urządzamy do grobów naszych Świętych Rodaków? Dlaczego tak mało do nich się modlimy? Spotykamy po naszych wsiach i miastach figury św. Jana Nepomucena. A kto spotkał figury św. Stanisława Kostki, Kazimierza, Kantego, Jacka lub Kingi? Dlaczego rodzice polscy tak chętnie nadają swym dzieciom przy chrzcie św. imiona wyszukane Świętych obcych narodów, a nie podobają się im imiona Świętych polskich? „Biada narodowi który zaniedbuje kult swych bohaterów: naród taki wykreśla się sam z karty dziejów"[2]).

Gauda Mater Polonia. Ciesz się Matko, Polsko!

Radość i św. duma niech przepełnia serca polskie na myśl, że Bóg nam dał tylu i takich Świętych. Czas powstać już raz z niebezpiecznego letargu i karygodnego uśpienia duszy. Obudźmy i ożywmy w Ojczyźnie naszej kult Świętych naszych:

a) módlmy się do Nich;
b) pielgrzymujmy do Ich grobów;
c) dzieciom na chrzcie św. nadawajmy Ich imiona;
d) polecajmy Im losy Ojczyzny naszej;

---

[1]) X. Kalinka.
[2]) O. Świątek: O cześć i kan. Świętych Polskich, str. 41.

e) zamiast wzajemnie się kłócić i czynić sobie wyrzuty, narzekać na ciężkie czasy, a może, a może i złorzeczyć, — błagajmy Boga przez przyczynę Królowej Polski i Jej Dostojnego Orszaku naszych Patronów Świętych o błogosławieństwo i łaskę dla rządzących i rządzonych;

f) prośmy Boga i Stolicę Apostolską o beatyfikacje i kanonizacje.

Ojciec św. o bliskiej kanonizacji bł. Kingi.

Ojciec święty Pius XI na prośbę Postulatora Generalnego O. Wojciecha Topolińskiego **zgodził się w zasadzie na kanonizację Bł. Kingi najkrótszą drogą, bez długich i kosztownych procesów, na podstawie nadzwyczajnej czci jaką ta Błogosławiona cieszy się w Polsce i poza jej granicami.**

Powiedział wprawdzie Ojciec święty. **„Przecież byłem w Polsce, a nic o niej nie słyszałem“**, lecz dodał: **„ale owszem przedłóżcie mi dowody i dokumenty jej nadzwyczajnego kultu, a chętnie przychylę się do prośby narodu polskiego o jej kanonizację“.**

Z wielką radością przyjął tę nowinę JE. Ksiądz Bisk. Lisowski i wydał polecenie duchowieństwu, „by w przeciągu miesiąca (do 20 kwietnia b. r.) odpowiedzieli, czy w ich parafjach i kościołach są dowody czci Bł. Kingi, a więc:

a) Czy są kaplice, ołtarze, obrazy, figury przydrożne, feretrony, chorągwie, domy, szkoły, bractwa lub stowarzyszenia, związane ze czcią Bł. Kingi?

b) Czy odbywają się procesje i jak liczne do grobu Bł. Kingi?

c) Czy często nadają imiona Bł. Kingi przy chrzcie lub bierzmowaniu?

d) Czy są po domach wizerunki, figurki Bł. Kingi?

e) Czy są znane szczególne łaski, jeszcze nieogłoszone, dokumenty, książki pisma, dotychczas niezużytkowane?

Zechcą tedy Szan. Czytelnicy dopomóc skrzętnie swym duszpasterzom do zebrania tego potrzebnego materjału, a **sprawa nie cierpi zwłoki, bo już 20 maja** Postułator Generalny chce te dokumenty przedłożyć Ojcu świętemu na posłuchaniu.

Ksieni klasztoru SS. Klarysek w Starym Sączu rozesłała prośbę tej samej treści do wszystkich Najprzew. Księży Biskupów

w Polsce, a nawet do Prymasa Węgier i otrzymała od nich przychylną odpowiedź.

Gdyby zebrane dokumenty wystarczyły, moglibyśmy już za dwa lub trzy lata doczekać się tej dawno upragnionej chwili kanonizacji Bł. Kingi.

Do grobu Królowej Jadwigi św. Patronów Polskich.

Ukazała się broszura p. t. **„Przewodnik do grobu król. Jadwigi i świętych Patronów Polski“**, opatrzona charakterystycznym wstępem, przytoczonym poniżej:

„Ks. Biskup Fischer na kongresie terc. w Krakowie 1921 r. w te do zebranych przemawiał słowa: „Jabym pragnął, abyście, zanim opuścicie Kraków, oddali się pod opiekę Świętym polskim, a osobliwie tym Świętym narodu naszego, których groby są w Krakowie. Prawda, że to słuszne! Potem pojedziecie do swoich i zawieziecie im błogosławieństwo przez tych świętych uproszone.

Których Świętych polskich groby są w Krakowie?

Oto tu na zamku grób św. Stanisława Szczepanowskiego, bisk. krak. i męczennika. Na środku katedry stoi ołtarz i trumna srebrna, w której są jego kości. Czterech aniołów srebrnych trzyma trumnę, dawniej było ich sześciu, ale dwa rząd austrjacki zabrał podobno na cwancygiery (moneta).

Kościół Dominikanów ma grób św. Jacka. Kto jeszcze go nie widział, niech tam śpieszy. Pochodził z rodziny Odrowążów na Śląsku opolskim ze wsi Kamienia. Cała ta rodzina była świętą: Iwo Odrowąż, bp. krak., dotychczas niekanonizowany, chociaż umarł w wielkiej świątobliwości, był stryjem Jacka i Czesława. Pierwszy z nich był kanonikiem krakowskim, a drugi prałatem kolegjaty w Sandomierzu. Obaj poszli do Rzymu, tam poznali św. Dominika i wstąpili do jego zakonu. Wyjechali jako kanonicy, a wrócili jako zakonnicy.

Dalej św. Jan Kanty. Był to kapłan i profesor Wszechnicy Jagiellońskiej. Na kapłanów kształcił młodzieńców.

Teraz idą groby Błogosłowionych. Jaka to jest rożnica? Święci są czczeni na całym świecie, dzień ich jest naznaczony w mszale

i w brewjarzu. Beatyfikowani zaś, czyli błogosławieni są czczeni tylko w swojej ojczyźnie, ale napewno wiemy, że są w niebie.

Którzy Błogosławieni są w Krakowie? U Ojców Bernardynów jest np. bł. Szymon z Lipnicy..., u Franciszkanów leży bł. Salomea..., u Norbertanek bł. Bronisława Odrowążówna... Pod kościołem św. Piotra leży ks. Piotr Skarga. sławny pisarz „Żywotów Świętych". Czyście je czytali? Chociaż nie jest jeszcze ogłoszony świętym, to wiemy i wierzymy, że jest także w niebie i gdyby nie upadek Polski, bylibyśmy się starali o jego kanonizację. Tak samo macie w katedrze na Wawelu królowę Jadwigę. Były kiedyś czynione starania o jej beatyfikację, ale zostały przerwane w skutek podziału Polski...

Teresa Izabela Morsztynówna.

(X Józef Rokoszny.)

Pierwszym domem Bożym, który wita wjeżdżających do Sandomierza, jest stojący na wzgórzu kościół po — reformacki świętego Józefa. Nazewnątrz niczem szczególnem się nie odznacza, wewnątrz prosty i ubogi, jak wszystkie kościoły Reformatów, lecz:

W grobach świątyni jest ciało panienki,
Której zasługi z Adelajdą równe.
Każdy uchyla wieko jej trumienki,
Aby zobaczyć świętą Morsztynównę.

A jest co zobaczyć! Ciało ośmnastoletniej panienki, chociaż od dwustu już lat leży w grobach kościelnych, nie rozsypało się jednak w proch, nie uległo zepsuciu; owszem, znać doskonale twarz, oczy, nos, usta, ręce i włosy. To jest tem dziwniejsze, że tuż obok widzimy zwłoki ludzi, daleko później zmarłych, a zostały z nich tylko czaszka i kilka grubszych kości z rąk i nóg. Wielu pobożnych wierzy, że to zachowanie ciała od zepsucia jest nagrodą nieba za cnotę panieńską, którą dzieweczka bardzo miłowała.

Teresa Izabela była jedyną córką Stanisława i Katarzyny z Oborskich Morsztynów[1]). Ojciec jej, Stanisław, zajmował wysokie stanowisko wojewody sandomierskiego. Teresa od najmłodszych lat okazywała ogromną zdolność do wszelkich nauk, a mając do nich dużo sposobności w bogatym domu rodziców, wkrótce nauczyła się mówić kilkoma językami i nawet po łacinie mogła się rozmó-

wić z uczonymi ludźmi. Ale więcej jeszcze korzystała Teresa z nauk duchownych, jakie jej rodzice, a później kapłani katoliccy podawali. Rosła więc młodziutka panienka wzbogacona naukami i znajomościami języków, ale co ważniejsza — stawała się codzień lepszą. Dla rodziców była uległą i posłuszną, dla służby łagodną dla wszystkich grzeczną i miłą; w miłości Pana Boga i w pobożności trudnoby znaleźć gorętsze serce, a cnotę anielską dziewictwa tak pokochała i tak się strzegła najdrobniejszych uchybień, przeciwnych skromności, że ci, co ją znali, mieli jakby za anioła, z nieba zesłanego. Uroda, skromność i dobroć Teresy znane były w całem sandomierskiem, a wkrótce wiadomość o nich i dalej się rozeszła — dowiedział się o nich nawet król polski, August II i zapragnął ją widzieć na swym dworze.

W Warszawie na zamku królewskim wiele wówczas bywało pań, słynnych z urody, w tym szeregu pięknych dam król chciał mieć również młodą i urodziwą Morsztynównę. Przyjeżdża więc jeden z panów poufnych króla do Chorzelowa, gdzie rodzice Teresy mieszkali i oddaje list, w którym król uprzejmie zaprasza wojewodzinę z córką do Warszawy. Rodzice się ucieszyli, boć to zaszczyt niemały otrzymać zaproszenie od króla; chętnie więc i prędko zaczęli obmyślać przygotowania do podróży. Ale inaczej zupełnie przyjęła tę wiadomość Teresa. „To mam jechać na pokaz" pomyślała, „tam będą mi się przyglądać... może kto nieskromne słówko powie... może będą zabawy zbyt wesołe..." Zlękła się, że może na zabawach dworskich narazić swą anielską cnotę, padła więc do nóg rodzicom i z płaczem błagała, żeby jej nie zawozili na dwór królewski, bo ona chce i bardzo pragnie podobać się przedewszystkiem Panu Jezusowi.

Długo opierali się rodzice, ale widząc, że Teresa bardzo się martwi, i słysząc, jak rozumnie tłómaczy swą niechęć, nareszcie jako ludzie rozsądni i bogobojni, ulegli prośbom córki. Odtąd Teresa prowadziła życie jeszcze więcej miłe Bogu i pożyteczniejsze ludziom. Uprosiła naprzykład rodziców, żeby w dzień jej imienin nie spraszali, jak dotąd bywało, zamożnych panów z okolicy na zabawę i wystawne przyjęcie, ale raczej, żeby zebrali okolicznych żebraków i im sprawili ucztę. Zgodzili się rodzice. W dzień 15 października na dziedzińcu chorzelowskiego pana zebrało się mnóstwo biedaków i nędzarzy z całej okolicy... Wtenczas trzeba było pa-

1) Panów na Chorzelowie koło Mielca.

trzeć na uroczą Teresę! rozpromieniona, pełna szczęścia, biega tu i tam, jednych sadowi, drugim przynosi potrawy, z każdym serdecznie rozmawia, pociesza smutnych, najbiedniejszych obdarza datkiem i odzieżą i najczulszą rozmową. Cały prawie dzień zeszedł jej na tem zajęciu. Wieczorem klękła do pacierza i ze łzami szczęścia tak się modliła: „Boże mój i Ojcze najlepszy! dziękuję Ci za to szczęście, jakie mi przynosi Twoja Boska nauka: rodzice kazali mi w biednym widzieć brata; a kapłan dodał, że co szczerem sercem daję ubogiemu, to przez Ciebie, Boże, tak będzie przyjęte, jakbym Je Tobie złożyła na ofiarę. Dziękuję Ci za łaskę, żeś mnie nauczył, jak Ci mam służyć!"

Niedługo cieszyli się rodzice, znajomi i okoliczni biedacy tą śliczną i świętą dzieweczką. W ośmnastym roku życia, po krótkiej chorobie, zasilona świętym Wiatykiem, wymawiając Imiona Jezusa i Maryi, na rękach smutnych rodziców oddała Teresa Bogu swoją czystą, piękną duszę (1698 roku). Pochowaną została pod kościołem Ojców Reformatów w Sandomierzu, bo o to za życia bardzo prosiła. W kilkanaście lat po śmierci, na prośbę żyjących jeszcze rodziców, oglądano zwłoki Teresy i okazały się wcale niezepsute. Po czterdziestu latach trumna uległa zepsuciu ciało więc przełożono w inną, trwalszą, w której dotąd spoczywa.

List do Redakcji.

W sprawie Komitetów Beatyfikacyjnych.

Dawno wybierałam się z podziękowaniem za nadesłane mi, bogate materjały o Związku Czcicieli Świętych Polskich; w międzyczasie chciałam zebrać trochę myśli otym ruchu, którym zajmuję się z zamiłowaniem od całego szeregu tat.

Jakże się cieszę, że siewcy „dobrej nowiny" o polskich Świętych, (a jest ich już sporo) doczekali się wreszcie zarówno Związku, jak i pisma powyższego. Przypuszczam, że wkrótce zaczną odbywać się zebrania poszczególnych Kół Związku, rozsianych po wszystkich większych miastach Polski. Prawdopodobnie posiada Redakcja zestawienie adresów Komitetów Beatyfikacji tego czy tamtego kandydata, zmarłego w opinji świętości. Komitety

*) Czytaj: Komitetów Beatyfikacyjnych

te mnożą się w Polsce. Czy sprawozdania z zebrań tychże Komitetów nie nadawałyby się dla pisma C. Ś. P?

Co się robi na zebraniach Kół Zw. Czcicieli Świętych Polskich? Ponieważ tak mało wiemy o Świętych Polskich i o kandydatach na ołtarze, wartoby pewnie ustalać, utrwalać w pamięci ciągle powtarzanem odczytywaniem na zebraniach listy obu rodzajów osób. Robi to znakomicie paryska Revue des Saints (przeważnie tylko francuskich!), która od 1936 r. przeobraża się, po kilkunastu latach wypisywania francuskich Świętych, w przegląd przyszłych Świętych, podając życiorysy wybitnych ludzi czynu i świątobliwości życia (Edition Bonne Presse Paris VIII 5 rue Bayard.)

Prawdopodobnie uczestnicy takich zebrań potrafiliby przypominać i Świętych Polskich i owych Kandydatów. I w ten sposób lista wspomniana rosłaby z zebrania na zebranie. Myślę przytem, że nie należy wahać się w zbieraniu wzgl. pisaniu (drukowaniu) materjałów o jeszcze żyjących, wybitnie znakomitych, przykładnych Polakach - Katolikach, czynnych w przeróżny sposób w Akcji Katolickiej, choćby pośrednio. Decyduje przedewszystkiem — własna świętość życia, i (wybaczy Czytelnik mą śmiałość) *skromność* danego pracownika. Albowiem tych, którzy sami siebie dość często wymieniają na zjazdach, zebraniach, w prasie i t. d. przypominać chyba nie potrzeba...

Istnieje w Krakowie, przy Akademji Umiejętności, Polski Instytut Biograficzny, zbierający materjały o zasłużonych Polakach, pod dyrekcją prof. Konopczyńskiego. Wychodzi w Warszawie Słownik Podróżników, znanych emigrantów polskich, ukazujący się pod redakcją p. St. Zielińskiego.

Zagranicą zwracają się pisarze historycy za życia odnośnych pracowników, publicystów, pisarzy, o dane ich biografji. Jest to zwyczaj dziś przyjęty w akcji społecznej. W ten sposób zyskuje biograf materjał źródłowy, i, stykając się z odnośną osobistością, wnika w jej ducha i staje się szczególnie zdatnym do pisania jej historji. Nie obawiajmy się zadraśnięcia pokory działacza jeśli on jest coś wart, to potrafi przysłużyć się sprawie w sposób godny i taktowny, w myśl św. Teresy z Awili: Pokora jest prawdą, oraz słów Pawłowych: Nie ja żyję, ale żyje we mnie Chrystus.

Spis imion, nazwisk polskich Świętych i Kandydatów do ołtarzy ,a także spis literatury o nich — to pewnie zadanie bardzo ważne pisma Zw. Czcicieli Świętych Polskich. Musimy wpierw zy-

skać sami jakiś jasny przegląd tych szeregów. Sami — tak, a następnie podawać spisy te także zagranica: niechże wreszcie obcy zrozumieją i dowiedzą się, że Stwórca rozsiał i rozsiewa swe łaski świętości równo po wszystkich zakątkach ziemi, wśród wszystkich ras, cywilizacyj, — więc także... w Polsce. *Od nas* tylko zależy, by nie stawiano nas u obcych *poniżej* naszej *prawdy*. Sądzę, że szczególnie w Rzymie, w odnośnej Kongregacji, winni o nas wiedzięć. W celu wymiany pism należałoby może dodawać résumé francuskie treści do każdego numeru.

Przypomnijmy sobie także, że w niejednych wypadkach zagranica wyprzedza nas w wydawaniu biografij polskich Świętych czy Kandydatów na Świętych, że tylko wymienię francuski życiorys O. Honorata, Kapucyna, bardzo dobrze napisany, a wydany przez Franciszkanów, jeśli się nie mylę, w Tuluzie (Toulouse. Echo Franciscain? France*).

Zdaje mi się też, że wartoby wejść w kontakt z polskimi malarzami, aby nam malowali naprawdę piękne wizerunki polskich Świętych, oraz zbierać spisy tych obrazów, które już istnieją, z podaniem artysty, miejsca ich znajdowania się. Święta Teresa Martin (Lisieu) z pewnością byłaby mniej sławną, gdyby nie miłe obrazy, jakie zaraz po jej śmierci zaczęły się ukazywać. Podobizny te pochodziły jeszcze z życia św. Teresy! Malowała je, jak wiadomo, w przeróżnych okolicznościach, pozach, wieku, własna siostra Świętej!

Przy imieniu i nazwisku Świętego w Kalendarzyku wartoby może dodawać datę urodzin i śmierci, oraz miejsce pochodzenia i pochowania tak długo, aż się oswoimy z temi faktami.

Prawdopodobnie przydałaby się nowenna do każdego Świętego, czy modlitwa o beatyfikację kandydata na Świętego. Czy może być też mowa o zbieraniu i rozdawaniu relikwij po tych osobach w centrali Związku Cz. Św. P.?

Pozwolę sobie dodać jeszcze słówko o pisaniu życiorysów Świętych. Dużo już było o tem mowy. Zadanie nie jest łatwe, albowiem nie każdy historyk przedstawiając stronę ludzką Świętego czy kandydata, potrafi wypracować równie dobrze także stronę duchową, nadprzyrodzoną życia Świętego, lub też naodwrót. A jednak oba te zagadnienia mają i muszą być uwzględnione w rów-

---

*) Także życiorys O. Kalinowskiego K. b. ukazał się wpierw w języku francuskim.

nej mierze. — Drugi czynnik zasadniczy w takiej biografji, to dwa działy tej historji osobistej: Życie i praca. W naszych czasach niezbędnem jest podkreślenie społecznej działalności Świętego! Jeśli bowiem dobrze rozważymy żywoty Świętych, to każdy z nich był naprawdę społecznikiem, t. j. pracował dla dobra drugich.

Mojem zdaniem, ponieważ chodzi o przykład do naśladowania, należałoby jaknajszczerzej, lubo bez nienawiści, i z zachowaniem dyskrecji, podawać *obszernie trudności* doznane w życiu przez Świętego czy kandydata. Ten rozdział naprawdę najwięcej uczy i — pociąga nas, którzy doznajemy sami obecnie wszelkiej dokuczliwości życia. Zatem nie chować, nie idealizować, nie przemilczać, lecz budować, wzruszać czytelników — prawdą! —

Przepraszam bardzo, jeśli w rozważaniach swych uczyniłam powtórkę tego, co Związek ma już w swym programie. Może dałam tym punktom inne naświetlenie, a może też trzeba znane już prawdy powtarzać bez końca, aby przecież się utrwaliły, na większe dobro naszej sprawy. Tak, jak matka kochająca bez końca mówi o swem dziecięciu, tak my, rozmiłowani w przezacnej idei, głośmy o niej pienia pochwalne, aż zapalimy własnym żarem mnóstwo dusz gorejących!

Poznań. *M.*

Nowe książki.

Przewodnik do grobu król. Jadwigi i świętych Patronów Polski. (Warszawa 1936, str. 48).

Wspomniana broszurka oprowadza nas jakby przewodnik po czternastu grobach naszych Świętych i Błogosławionych w Krakowie. Podaje nam czternaście Ich wizerunków, krótki życiorys każdego i tyleż modlitw.

Cena za egzemplarz po 25 gr. Nadaje się do masowego rozpowszechniania między pielgrzymami, udającymi się do Krakowa.

Nowenna do bł. Bronisławy.

Konwent PP. Norbertanek w Krakowie wydał celem dalszej propagandy kultu bł. Bronisławy nowennę do Błogosławionej, jako czwarty nakład w drukarni św. Wojciecha w Poznaniu.

Książeczka, ozdobiona pięknym kolorowym obrazkiem na okładce ks. prof. Kaczmarczyka, zawiera prócz modlitw krótki ży-

ciorys, najnowsze łaski i kilka pieśni. Nakład z funduszu kan. bł. Bronisławy. Również ukazały się ulotki pióra ks. prof. Weryńskiego p. t. „Smutna prawda", mające na celu rozbudzenie kultu naszych świętych. Klasztor PP. Norbertanek w Krakowie wysyła te ulotki bezpłatnie każdemu, kto pragnie przyczynić się do propagandy. Zawierają one także krótki życiorys bł. Bronisławy i wykaz wydawnictw ku Jej czci.

Ofiary na fundusz prasowy.

P. W. A. 50 zł., p. Z. N. 50 zł., p. Pulpik Zofja 5 zł., p. Nowacka Kazim. 1 zł., p. Wicińska Stanisł. 50 gr., p. M. Djabok 1 zł., p. M. F. 5 zł., p. N. N. 50 gr., p. p. B. i M. 2 zł. 27 gr., p. W. R. 50 gr.

Duszę ś. p. Marji Trzecieckiej, krzewicielki nabożeństwa do Świętych Patronów Polski, zmarłej w Warszawie w maju, polecamy modlitwom Szanownych Czytelników (Redakkcja).

Kalendarzyk

Dzień	**Kwiecień.**
23.	Św. Wojciecha
	Maj.
3.	N. Marji P. Królowej Korony Polskiej.
4.	Św. Florjana, męczennika.
8.	Św. Stanisława , b. i męcz.
16.	Bł. Andrzeja Boboli męcz.
	Czerwiec.
1.	Bł. Jakóba Strzemię bisk. i w.
2.	Bł. Sadoka męczennika z towarzyszami.
10.	Bł. Jakóba Strzemię biskupa i wyznawcy.
15.	Jolanty, wdowy.

Redakcja i Admin.: **Warszawa, ul. Wilcza Nr. 25. Konto P. K. O. 12.504.**

Przedpłata roczna z przesyłką **1 zł.** | Cena pojedyńczego numeru **20 groszy**

PRENUMERATĘ PRZYJMUJĄ:

Redakcja „Cześć Świętych Polskich", ul. Wilcza Nr. 25, oraz „Kronika Rodzinna", ul. Podwale Nr. 4.

Redaktorka: **Stefanja Ottowa.** Wydawczyni: **M. Chlewińska.**

DRUKOWANO ZA ZEZWOLENIEM WŁADZY DUCHOWNEJ.

